

Antoni Bądkowski

Równość małżonków w prawie rodzinnym

Palestra 3/9(21), 80-81

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zmianom. Zaczęto np. wprowadzać obowiązek ukończenia uniwersytetu, chociaż nie we wszystkich prowincjach. W rezultacie prawnicy uzyskali więcej wiadomości teoretycznych, ale za to mniej wykształcenia praktycznego.

Wymieniona wyżej komisja stwierdziła, że istnieje powszechne przekonanie, iż szkoły prawa spełniają na ogół swe zadanie i dają studentom dostateczne przygotowanie teoretyczne, lecz absolwenci nie uzyskują dostatecznych wiadomości praktycznych. Za ten stan rzeczy ponosi odpowiedzialność adwokatura, na niej bowiem ciąży obowiązek przygotowania absolwentów prawa do praktycznej działalności.

W obecnym stanie rzeczy wszystko zależy od przypadku. Jeżeli młody prawnik trafi do kancelarii, której kierownik zaopiekuje się nim, da mu różnorodną pracę i będzie udzielać praktycznych wskazówek, to wówczas praktyka da na pewno dobre rezultaty. Jeżeli jednak trafi on do kancelarii o słabej klienteli lub kancelarii wysoce wyspecjalizowanej w jednym rodzaju spraw, to traci czas w dużej mierze bezużytecznie.

W niektórych prowincjach przedsięwzięto kroki w celu zaradzenia temu stanowi rzeczy. Wprowadzono więc różne kursy dla aplikantów, ograniczono możliwość przyjmowania aplikantów jedynie przez adwokatów mających za sobą pewną ilość lat praktyki, opracowano dla adwokatów-patronów programy praktycznego szkolenia aplikantów, stworzono różne organy kontroli badania postępów w wykształceniu itp.

Komisja jest zdania, że usiłowania te, przedsiębrane samodzielnie w różnych prowincjach, powinny być usystematyzowane i ujednoczone. Niezależnie od tego komisja uważa, że już w okresie studiów na uniwersytecie studenci powinni mieć możliwość prowadzenia co pewien czas zajęć praktycznych.

3. Równość małżonków w prawie rodzinnym

Równość małżonków w prawie rodzinnym jest zasadą. Jednakże nie jest to zasada wyłącznie przyjęta w ustawodawstwach państw socjalistycznych, bo również szereg państw burżuazyjnych wprowadziło tę zasadę u siebie.

Dane poniższe czerpiemy z artykułu prof. Miller-Freifelsa, ogłoszonego w numerze 8 *The International and Comparative Law Quarterly* z 1959 r.

Niektóre państwa wprowadziły omawianą zasadę równości do swych ustaw konstytucyjnych. Należą tu Boliwia, Burma, Kuba, El-Salwador, Francja we wstępie do konstytucji z 1947 r., Haiti, Indie, Włochy, Japo-

nia, Nepal, Panama, NRF. Jednakże trzeba zaznaczyć, że zasada konstytucyjna nie wszędzie znalazła swą realizację.

Do państw, które ostatnio wydały ustawy wprowadzające w szerszym lub węższym zakresie zasadę równości małżonków w prawie rodzinnym, należą: Urugwaj, Japonia, Filipiny, Izrael, Chile, NRF, Belgia a w pewnym stopniu także Hiszpania.

W wielu innych państwach powołano do życia specjalne komisje, które mają za zadanie opracować reformę prawa rodzinnego w celu wprowadzenia zasady równości małżonków.

Autor rozważając ewolucję prawa państw należących do systemu prawa anglosaskiego oraz ewolucję orzecznictwa, dochodzi do wniosku, że ewolucja ta zmierza niedwuznacznie do zrównania praw żony i matki z prawami męża i ojca, i to zarówno w stosunkach osobistych, jak i w stosunkach majątkowych. Jeśli chodzi o te ostatnie, to zaznacza się wyraźna tendencja do uprzywilejowania żony w dziedzinie prawa spadkowego i prawa do alimentów.

4. Problem znachorów

Na łamach *Revue Internationale de Criminologie et de police Technique* (zeszyt XII, nr 4 z 1958 r.) adw. A. Mellor rozważa problem roli znachorów w społeczeństwie współczesnym.

Żyjemy — powiada autor — w epoce wielkiego rozwoju medycyny, w epoce, w której dokonuje się zabiegów chirurgicznych serca i wszechstronnie używa się antybiotyków. A mimo to w tej naszej epoce istnieją znachorzy, którzy mają nadal olbrzymie powodzenie. I bardziej jeszcze zastanawiające: znachorzy ci czerpią swą wiedzę ze źródeł innych niż oficjalna medycyna i przeciwstawiają się jej otwarcie, piszą też jawnie o swojej wiedzy i wydają na ten temat niemało książek. Niektórzy z nich opierają swoją metodę leczenia na ziołach, inni na jakichś dziwnych niekiedy zabiegach, inni wreszcie są wyznawcami magnetyzmu. Wszyscy wierzą (lub udają, że wierzą) w skuteczność swego leczenia i, co należy szczególnie podkreślić, w skuteczność tę wierzą również ich pacjenci. W ten sposób obok medycyny oficjalnej rozwija się medycyna nie uznana, medycyna wyklęta, niemniej jednak szeroko praktykowana. Z takiego stanu rzeczy rodzą się problemy o charakterze leczniczym z jednej, a prawnym z drugiej strony.

Jeśli chodzi o te działy owej nie uznawanej medycyny, do których medycyna oficjalna odnosi się z jak największą wrogością, to przede wszystkim należy tu wymienić magnetyzm. Twórcą tej metody leczenia